

Z FOTEŁA ŁUKASZA MACIEJEWSKIEGO: RAJSKI OGRÓDEK

10 maja 2023

Ten tydzień spędzę między innymi w Łodzi, 41 już edycja Festiwalu Szkół Teatralnych, święto naszych studentów, teatru, nadziei i radości.

A z racji na niedawne cudowne spotkanie z Magdą Czerwińską, pomyślałem, że napiszę kilka słów, kilka zdań o najwspanialszym dyplomie teatralnym jaki widziałem kiedykolwiek – o „Rajskim ogródku” Tadeusza Różewicza w reżyserii Pawła Miśkiewicza z krakowskiej PWST.

„Rajski ogródek” – spektakl, który przetrwał.

I wspominam o nim niekiedy, na przykład rozmawiając ze studentami o najlepszych dyplomach.

Ten był rzeczywiście najlepszy.

Wybitny.

Tak wiele, mimo wszystko, pamiętam.

Stół, drewniany, na stole obrus, w tle muzyka. Znajoma muzyka. Kurylewicz i Warska głównie. Jak ja tę Warską uwielbiałem.

I Różewicz, Różewicz z Warską, z Kurylewiczem, z energią.

Pamiętam rozmowę z Andrzejem Wajdą. Bardzo chwalił, mówił, a potem jeszcze to napisał, że to dla niego najlepsza transpozycja Różewicza w teatrze, a widział ich wiele.

Tak, to rzeczywiście była magia. I pierwszy raz, kiedy Miśkiewicz wyszedł spod kurateli Lupy. Tupnął, mrugnął, zawył.

Paradoks, najlepiej wyczuł kobiety.

To przecież nie stanie się potem jego talentem nadrzędnym. Miśkiewicz nie będzie teatralnym Almodóvarem, w ogóle kim się stanie, to temat na inne, pewnie chłodniejsze w tonie, opowiadanie.

Na razie jest jeszcze bardzo młody, ma już za sobą karierę ciekawego aktora, z jedną rolą wybitną – Aloszki w „Braciach Karamazow” Lupy, i z postanowieniem, że aktorstwo to jednak nie to, teraz reżyseria.

Po kilku spektaklach poronionych, zbyt dobrze zapamiętałem horrendum, „Przebudzenie wiosny” Wedekinda, stworzył „Rajski ogródek” według Różewicza w Teatrze PWST.

Jak one grały, jak to zagrały. Piszę one, piszę dziewczyny, bo chociaż spektakl był mieszany, chłopców, może i wstyd, w ogóle nie pamiętam. Dziewczyny jak najbardziej.

Magda Czerwińska – taka młoda, a już taka doświadczona. Kobieta różewiczowska ze zmarszczką. Magdalena Boczarska – oczy błyszczą, wypieki na policzkach, a dłonie spocone. Różewiczowska pani sprzątająco kochająca. Katarzyna Strączek – biblijna Marta z krwawiącym sercem Magdaleny. Joanna Liszowska – burza loków, kształty, brązowa szyja. Różewiczowska kobieta przynęta, femme fatale z fatalnym szczęściem. Wprost fatalnym.

Dziewczyny grały w zapamiętaniu, były istotowo wyjęte z tego Różewicza, z Miśkiewicza, z Warszawskiej.

Chodziły, milczały, siedziały nad stołem. Muzyka, okruchy, świat.

Każda fraza Różewicza wybrzmiała. Były młode, były stare, były wybitne – już wtedy.

Rodziły się aktorki.

Narodził się teatr.

Łukasz Maciejewski

Panie Pawle,
Chciał z Krystyną wielkimi wotkami zobaczyć
Twoja Spektakl „Rajski ogródek” na scenie PWST
w Krakowie. Wrażenie jakie zrobiło na nas to
przedstawienie, które „mi” napisać ten list, gdyż
jest to najlepsza realizacja Różewicza jaką
widziałem a mi dzieńami duszę uszytko pro
„Ogródka” w reżyserii Jurka Chłopa.
Pana adaptacja teatralna „Ogródka”
jakaś uwielbiamy a najbardziej najbar-
dziej reprezentatywny teatralny utwór Różewicza.
Trudno zgłębić w nim lepiej a karykatury
nas w PKiU.
Zachęcała nas również reżymem i w tym
aktorem, który realizacja, Pana ideał z ca-
łym oddała i znowu dziełem, tworząc
galerię ulece pamięciowych postaci.
Dawno we wspomnieli w teatrze tak w pełni
usytasfalcjowaliśmy jak tego widzieli,
gdyż również inscenizacja i scenografia
wspierają Pana idee w sposób absolutny.
Przekonywał i silny spektakl teatralny,
który w teatrze jest tak rzadki w naszych
czasach.
Tem bardziej chcemy przekazać Panu nasze
myślenie, podziękowania i radości; życząc dalszych
 Sukcesów.
z wyrazami szacunku
Krystyna Jachretonia Anuly Wajda

21. I. 2011. Kraków

